

**"STATEK KOSMICZNY ZIEMIA". "MALTUZJANIZM"
ORAZ "NEOMALTUZJANIZM" LAT 60. I 70. XX WIEKU
I ICH KRYTYCY – NIEZAKOŃCZONA DEBATA**

Helena CIAŻELA

Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej; hciazela@aps.edu.pl;
ORCID: 0000-0002-3151-0623

Streszczenie: Jedną z najważniejszych dyskusji wokół kwestii prognozowania przyszłości, której dziedzictwo do dzisiaj ciąży nad tą problematyką, stała się dyskusja wokół tzw. maltuzjanizmu i neomaltuzjanizmu. Jej punktem wyjścia stały się publikacja Paula R Ehrlicha *The Population Bomb* i pierwszego Raportu dla Klubu Rzymskiego *Granice wzrostu*. Obie te publikacje za główny czynnik nadciągającej katastrofy globalnej uważały eksplozję demograficzną pociągającą za sobą wyczerpywanie zasobów planety. Postulatem wynikającym z przywołanych publikacji była idea rygorystycznej kontroli rozwoju gospodarczego i demograficznego planety. Wywołało to gwałtowny sprzeciw i radykalną krytykę zarówno stanowiska określanego jako neomaltuzjanizm, jak i praktycznych postulatów z niego wynikających. Zwycięstwo teorii i praktyki opartej na przekonaniu o istnieniu samokorygujących mechanizmów żywiłowego rozwoju jest przesłanką obecnej postaci problemów globalnych. W artykule dokonano próby odpowiedzi na pytanie o dalsze konsekwencje podjętych niegdyś decyzji.

Słowa kluczowe: maltuzjanizm, neomaltuzjanizm, rozwój zrównoważony, neoliberalizm.

**"SPACESHIP EARTH". "MALTHUSIANISM"
AND "NEOMALTHUSIANISM" OF THE 1960S AND 1970S,
AND THEIR CRITICS – AN UNFINISHED DEBATE**

Abstract: One of the most important discussions on forecasting the future, which heritage has up till now had a strong influence on the subject matter, is the debate on the so-called Malthusianism and Neo-Malthusianism. The discussion began with the publication of Paul R. Ehrlich's *The Population Bomb* and the Rome Club Report *The Limits to Growth*, both of which argued that the main factor of the upcoming global catastrophe was a demographic explosion and stemming from it depletion of the natural resources of the planet. A postulate that came as a consequence of the aforementioned publications was an idea of rigorous control of the economic and demographic development of the globe. It caused a fierce opposition and radical criticisms of the both, the position defined as Neo-Malthusianism, and

the practical postulates arising from it. The victory of the theory and practice based on the conviction about the existence of self-correcting mechanisms of the vigorous development is a premise of the current global problems. The article attempts to provide a response to a question regarding further consequences of past decisions.

Keywords: Malthusianism, Neo-Malthusianism, sustainable development, neoliberalism.

Wprowadzenie

Thomas Robert Malthus należy niewątpliwie do najbardziej rozpoznawalnych postaci europejskiej myśli ekonomicznej, społecznej i politycznej. Nie jest to jednak rozpoznawalność o charakterze pozytywnym. Jego koncepcja, określana mianem prawa Malthusa, funkcjonuje w myśleniu potocznym jako mająca status pewnego rodzaju *curiosum*. W powszechnym mniemaniu jest to przykład oderwanej od życia abstrakcji, którą obala najbardziej trywialnie rozumiane doświadczenie. Maltuzjanizm i neomaltuzjanizm traktowane są najczęściej nie jako określenia opisowe, ale epitety, którymi opatruje się teorie i projekty odwołujące się do przesadnych, dogmatycznie rozumianych założeń, których celem jest wywoływanie określonych zachowań.

Dotyczy to zarówno przeszłości, jak i teraźniejszości. Taki właśnie los spotkał inicjatorów zapoczątkowanej w latach sześćdziesiątych XX wieku w USA, książką Paula R. Ehrlicha *The Population Bomb*, debaty nad znaczeniem eksplozji demograficznej dla rozwoju ludzkiej cywilizacji oraz debaty nad pierwszym raportem dla Klubu Rzymskiego *Granice wzrostu*. Określenie neomaltuzjanizm stało się w tym przypadku zasufladkowaniem i zamknięciem nowego zjawiska w stare schematy, czemu warto po latach przyjrzeć się bliżej, ponieważ historia ta należy do tych, które jeszcze się nie skończyły.

Maltuzjanizm, neomaltuzjanizm

Teoria Malthusa należy niewątpliwie, jak zauważyliśmy, do zjawisk budzących skrajnie negatywne oceny. Wynika to stąd, że wielokrotnie była przywoływana jako najpopularniejsze uzasadnienie sprzeciwu wobec polityki poprawiania warunków najmniej zarabiającym i ubogim pod pretekstem, że zwiększy to jedynie liczebność potrzebujących (Seymour-Smith, 2001, s. 345-348; Ciężela, 2015).

W cieniu kontrowersji wywołanych przez te kwestie znalazły się inne problemy związane z zagadnieniami podjętymi przez Malthusa, na które, nie zawsze słusznie, rozciągane jest odium ciężące na jego nazwisku. Brytyjski ekonomista podjął i zdefiniował jeden z najważniejszych mechanizmów rozwoju przyrody, a mianowicie zjawisko wielokrotnego

przekraczania, w procesie rozrodu, liczebności dojrzałej populacji przez przychodzące na świat potomstwo (Malthus, 2007).

To, że w procesie rozrodu natura "bierze pod uwagę" straty populacji w procesie osiągnięcia dojrzałości, stało się niezwykle inspirującą obserwacją. Najważniejszą jej konsekwencją okazało się zainspirowanie idei walki o byt i przetrwania najsilniejszych w darwinowskim ewolucjonizmie. W obserwacjach Malthusa zyskuje ono bardzo solidną podstawę, ponieważ w oczywisty sposób walka o byt okazuje się koniecznością wpisaną w logikę rozwoju życia.

Obserwacja ta miała konsekwencje w naukach społecznych, nie tylko w postaci darwinizmu społecznego (Ciężela, 2000). Już Malthus zwracał uwagę, że mechanizm, w którym konsekwencją polepszania warunków egzystencji jest możliwość odchowania większej liczby potomstwa, które jeżeli nie zostanie przetrzebione przez okoliczności, będzie żyło w gorszych warunkach niż rodzice, nie jest nieuchronnym fatum. Człowiek jest przecież istotą obdarzoną wolną wolą i może powstrzymać się od płodzenia nadmiernej liczby potomstwa. Tak więc człowiek może przełamywać prawo natury (Malthus, 2007, s. 86-90). Sam Malthus, jako duchowny, mówił o pobożnej wstrzemięźliwości. Jednak jego idee bardzo szybko wykroczyły poza pierwotny kształt.

Ponieważ działał on w kręgu brytyjskich utylitarystów, jego koncepcje, zwracając ich uwagę na kwestie rozrodczości, zainspirowały ruch świadomego i racjonalnego macierzyństwa. Tym samym Malthus, niezależnie od intencji, stał się inicjatorem polityki demograficznej. Zwracając uwagę na możliwość polepszenia warunków życia, ruch ten zdecydowanie zerwał z ideą wstrzemięźliwości, podejmując bardziej praktyczne i skuteczne metody walki z niekontrolowaną rozrodczością. W ten sposób narodził się neomaltuzjanizm.

Neomaltuzjanizm stał się niewątpliwie jedną z najważniejszych idei reorganizujących życie ludzkich społeczności ostatnich dwu stuleci. Trudno jednak nie zauważyć, że jego praktyczny charakter i związek ze światem kobiet stały się źródłem jego lekceważenia a nawet pogardy. Nie sposób nie zauważyć bowiem, że podważał on tradycyjne rozumienie roli kobiet, a niosąc olbrzymi potencjał emancypacyjny, prowokował i do dzisiaj prowokuje do sprzeciwu wpływowe instytucje stojące na straży tradycyjnych wartości.

Gdy mówimy o maltuzjanizmie, jak i neomaltuzjanizmie, za jego piętę achillesową krytycy uznali przekonanie o powolnym wzroście możliwości produkowania żywności przez społeczeństwo. Z perspektywy doświadczeń XIX i XX wieku, gdy zjawiskiem oczywistym stały się gwałtowne skoki produktywności, teorie maltuzjańskie i neomaltuzjańskie – ignorujące te wzrosty – określone zostały jako "statyczne teorie zasobów". Krytyka maltuzjanizmu uznawała, że radykalne zmiany produktywności, które przyniosła ze sobą rewolucja przemysłowa, stanowią argumenty wystarczające dla odrzucenia maltuzjańskich i neomaltuzjańskich koncepcji. Ignoruje się tym samym kwestię regulacji urodzin oraz kwestie świadomego rodzicielstwa jako drogi organizowania własnego życia.

"Statek kosmiczny Ziemia". "Maltuzjanizm" i "neomaltuzjanizm" w kontekście radykalnych prognoz globalnej katastrofy ekologicznej przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku

Renesans odwołań do maltuzjanizmu i neomaltuzjanizmu nastąpił w momencie, gdy refleksja ekologiczna w latach sześćdziesiątych XX wieku stała się refleksją o charakterze globalnym, a jej przesłanką stał się skończony charakter zasobów, które człowiek zasiedlający glob ziemski ma do dyspozycji. Pytaniem otwartym pozostaje, na ile są one uprawnione. Zmieniają się bowiem w sposób zasadniczy założenia myślenia o rozwoju społeczno-gospodarczym, stanowiące oczywiste przesłanki omawianych teorii¹.

O ile punktem wyjścia tradycyjnych wyobrażeń o relacjach człowieka i natury było przekonanie o znikomości mocy człowieka wobec nieskończonej potęgi sił natury², to po drugiej wojnie światowej, wśród badaczy zajmujących się zagadnieniami globalnymi, nastąpiło bardzo szybkie i radykalne odwrócenie tego wyobrażenia. Punktem przełomowym stało się użycie bomby atomowej i gwałtowny rozwój broni jądrowej w latach następnych. To, że bomba atomowa może nie tylko dokonać zniszczeń życia na niespotykaną skalę, ale i zdeformować je trwale przez promieniowanie wyzwolone przez wybuch, stało się czymś, co przemówiło do wyobraźni nie tylko intelektualistów (Turney, 2001). Człowiek przestał być słabszą stroną w relacjach z naturą. Uzyskując moc zniszczenia, zaczął być odpowiedzialny za dalsze jej istnienie i kształt.

Rozwój broni jądrowej, szybko rozrastające się jej arsenały, mogące wystarczyć dla wielokrotnego unicestwienia życia na Ziemi, stały się katalizatorem myślenia o człowieku, który zaczyna odpowiadać za przyszłość życia na niej.

W myśleniu tym, obok zwrotu w kierunku rewizji poglądów na relacje człowieka i natury, na nowo zdefiniowano globalność. O ile do drugiej wojny światowej dominowało myślenie kolonialne, które charakteryzował daleko idący europocentryzm i marginalizowanie znaczenia obszarów podległych w taki czy w inny sposób Zachodowi, to proces dekolonizacji oraz pojawienie się w polityce światowej nowych podmiotów – wyzwalających się z kolonialnej i półkolonialnej zależności, zrewidowało to myślenie. Pojawienie się ruchu

¹ Jak stwierdza w jednej z najnowszych publikacji odwołujących się do idei "neomaltuzjańskich" Peter Frase: "Piszący na przełomie XVIII i XIX wieku Thomas Malthus martwił się, że granice produkcji rolnej wraz z nieuniknioną skłonnością biednych do reprodukcji czyniły niemożliwym osiągnięcie zarówno wzrostu populacji, jak i rosnącego dobrobytu ekonomicznego. Do dzisiaj ci, którzy uważają, że kapitalizm jest ostatecznie ograniczony maksymalną liczbą osób mieszkających na Ziemi, są popularnie nazywani maltuzjanistami, nawet jeśli konkretna forma niedoboru, na którą zwracają uwagę, bardzo się różni od interesującej Malthusa." (Frase, 2018, s. 82).

² Myślenie to zaobserwować można nawet w orientacji scjentystycznej w dwu symbolicznych dla tego nurtu wypowiedziach literackich. W zakończeniu *Tajemniczej Wyspy* Julesa Verne'a, w którym kres istnieniu wyspy opanowywanej przez przedsiębiorczych rozbiteków kładzie wybuch wulkanu oraz *Wojny światów* Herberta George'a Wellsa, w której pokonanego przez Marsjan człowieka ratuje przed zagładą brak odporności napastników na ziemskie bakterie. W obu tych niezwykle popularnych dziełach, przekonanie o nieskończonej potędze natury wobec wysiłków człowieka stanowi ostateczne i niezwykle mocno zaakcentowane przesłanie.

państw niezaangażowanych, samodzielna rola polityczna Indii, Chin, Indonezji, państw Afrykańskich i Latynoamerykańskich sprzyjało podejmowaniu debaty o problemach globalnych, wykraczającej poza tradycyjne wyobrażenia i podziały. Organizacja Narodów Zjednoczonych stała się areną wyrażania wielości nowych punktów widzenia, nowego definiowania problemów globalnych, postrzegania ludzkiej wspólnoty i w końcu forum nowego myślenia.

Paradoksalnie ważnym impulsem dla rozwoju świadomości globalnej stał się również podbój kosmosu. Perspektywa Ziemi widzianej z pokładu statku kosmicznego jako zamknięty ekosystem, przemierzający kosmos, zamieszkały przez wspólnotę ludzi związanej wspólnym losem i wspólną odpowiedzialnością za przyszłość, zrodziła kluczową dla nowego myślenia formułę "statku kosmicznego Ziemia". Określenie to, stanowiące tytuł wydanej w 1966 roku książki ekonomistki zajmującej się problemami krajów "trzeciego świata" Barbary Ward³, zrobiło niezwykłą karierę. Trzeba jednak zauważyć, że wyjątkowo trafnie ujmowało nowe wyobrażenie o ludzkości jako załodze statku kosmicznego odpowiedzialnej za jego dalsze funkcjonowanie. Metafora tu uzmysłowiała dwie najbardziej istotne cechy ekosystemu: kruchość – podatność na zniszczenie oraz skończoność – ograniczoność zasobów, którymi dysponować trzeba oszczędnie i racjonalnie. Metafora "statku kosmicznego Ziemia" zakładała też, co niezwykle istotne, że wymaga on świadomego kierownictwa odpowiedzialnego za przyszłość⁴.

Aspekty te rozwinął amerykański architekt, inżynier i myśliciel Richard Buckminster Fuller (Jelevska, 2014; Jacobs, 2016).. Podejmując ideę "statku kosmicznego Ziemia", zwrócił uwagę na możliwość kierowania nim, proponując w *Operating Manual for Spaceship Earth* wykorzystanie nowej technologii komputerowej i wspólnego wysiłku specjalistów z różnych dziedzin (Fuller 1969). Warto zauważyć, że Sekretarz Generalny ONZ U Thant⁵, inicjator badań nad globalnymi problemami, nawiązał do tej idei w przemówieniu na Świącie

³ (Ward, 1966). Po polsku dostępna jest jej książka *Dom Człowieka* (Ward, 1983).

⁴ Bardzo dobrym ujęciem tego zagadnienia jest opis odwołujący się do tej metafory sformułowany w roku 1981 przez inicjatora i założyciela Klubu Rzymskiego Aurelio Peccei w jego książce *One Hundred Pages for the Future*: „Przyszłość, która nas dotyczy, przyszłość, na którą mogą liczyć czy też, której mogą się lękać pokolenia żyjące i te, które bezpośrednio po nich nadejdą, będzie na pewno efektem wyborów dokonanych przez człowieka. Człowiek współczesny stał się głównym sprawcą przemian w tym małym zakątku Wszechświata, którego stał się panem. W tych okolicznościach przyszłość zależy wyłącznie od niego. Mówiąc dokładniej, będzie zależeć od tego, co będą robić dzień po dniu miliardy mieszkańców naszej planety i w jaki sposób będą to czynić. Jeśli okaże się produktem ich nieporządku, walk czy też ich małości, będzie to przyszłość żałosna w świecie nie nadającym się do życia. Jeśli natomiast będzie to dzieło odpowiedzialne, rezultat ich wysiłków, by działać lepiej niż to ma miejsce w chwili obecnej, może stać się przyszłością godną naszego ludzkiego gatunku w świecie, w którym my sami, nasze dzieci i wnuki będą mogły żyć, pracować i kochać w pokoju. Po raz pierwszy dzieje się tak, że człowiek sam staje wobec swojej przyszłości i to w skali całego globu; po raz pierwszy przyszłość znajduje się całkowicie w jego rękach, jest kapitanem i załogą kosmicznego statku Ziemia w podróży w stulecia, które nadchodzą. Jego odpowiedzialność podnieca i przeraża. W myśl pięknego określenia, którego autorem był wielki biolog Julian Huxley – „rolą człowieka czy chce czy nie chce, jest kierowanie procesem ewolucji na Ziemi, a jego zadaniem sterowanie nim w kierunku postępu” (A. Peccei, 1987, s. 30).

⁵ U Thant – Sekretarz Generalny ONZ w latach 1962-1971. Inicjator sławnego raportu *Człowiek i jego środowisko* uznawanego za początek debaty nad problemami globalnymi na Forum ONZ. (*Człowiek i jego środowisko*, 1971).

Ziemi w 1970 roku: "kosmiczny Statek Ziemia jest pozostawiony bez centralnego zarządzania i opieki" (Jelevska 2014, s.167).

Koncepcja "kosmicznego statku Ziemia" podkreślała w sposób mimowolny to, co stanowiło pomost w stronę maltuzjanizmu, mianowicie skończony, statyczny charakter zasobów, które załoga ma do dyspozycji. Prowadził on myślenie zakorzeniające się w nowej perspektywie w kierunku racjonalizacji zużycia zasobów poprzez politykę ograniczania populacji. Ten kierunek działania wydawał się o tyle istotny, że lata sześćdziesiąte były okresem gwałtownego wzrostu populacji zamieszkującej Ziemię. Sytuacja, w której gwałtownie wzrastała liczna urodzeń, a jednocześnie wzrastała długość życia, rodziła poczucie nadciągającej katastrofy demograficznej. Tezę o jej realności postawił w 1968 roku amerykański autor Paul R. Ehrlich w książce *The Population Bomb* (Ehrlich, 1968). Stała się ona jednym z najważniejszych wystąpień w dziejach ruchów ekologicznych. Artykułowała ona bardzo wyraźnie zagrożenia stojące przed cywilizacją współczesną. Problem polegał jednak na tym, że odwołując się nawet w tytule do kwestii wzrostu populacji, uruchamiała skojarzenia z tradycją maltuzjańską odsyłając całą tę problematykę ku przeszłości i przywołując argumenty, które w nowym kontekście traciły już znaczenie.

To przywołanie tradycji maltuzjańskiej i neomaltuzjańskiej najbardziej zaciążyło na recepcji najważniejszego, jak należy sądzić, dokonania w dziejach ekologii, mianowicie pierwszego raportu dla Klubu Rzymskiego *Granice wzrostu* opublikowanego w 1972 roku Meadows et al., 1973).

Klub Rzymski był międzynarodową organizacją zainspirowaną przez jednego z głównych menedżerów koncernu "Fiata" – Aurelio Peccei. W założeniu miał być forum kręgów opiniotwórczych światowej opinii publicznej zatroskanej o przyszłość świata, zlecającym konkretne badania oraz popularyzującym ich wyniki.

Raport *Granice wzrostu* był próbą komputerowej symulacji rozwoju cywilizacji ludzkiej uwzględniającej pięć zasadniczych parametrów: produkcję przemysłową *per capita*, populację, żywność *per capita*, nieodnawialne zasoby naturalne i zanieczyszczenie środowiska. Trzy scenariusze zakładające różne warianty rozwoju wskazywały, że jedyną strategią zapewniającą stabilną przyszłość jest samoograniczenie się ludzkości w presji na zasoby planety, które przyjęło postać postulatu "zerowego wzrostu". Był to postulat utrzymania poziomu produkcji przemysłowej i liczby ludności na poziomie początku lat siedemdziesiątych, wynikający z przekonania, że dalszy wzrost produkcji przemysłowej i liczby ludności bardzo szybko doprowadzi do punktu, w którym nastąpi przekroczenie progu rozwoju umożliwiającego regenerację środowiska i rozpocznie się jego nieodwracalna destrukcja.

Granice wzrostu stały się początkiem debaty na niespotykaną wcześniej skalę. Krytyka różnego rodzaju niedoskonałości, wskazywanych przez samych autorów, stała się punktem wyjścia dla publikacji kolejnych raportów dla Klubu Rzymskiego, precyzujących i korygujących różne aspekty pierwotnej prognozy. Pomimo tego fala krytyki bynajmniej nie

słabła, ale się nasilała. Zasadniczy sprzeciw budziły nie treści, ale sam sposób myślenia Klubu Rzymskiego.

W ogniu krytyki Klubu Rzymskiego i jego działalności na plan drugi zeszło zainicjowanie debaty nad podziałem zobowiązań wynikających z postulatu "zerowego wzrostu" w skali międzynarodowej. Dosłowne rozumienie tego postulatu zdawało się prowadzić do utrwalania, uwieczniania różnic między krajami bogatymi i biednymi, przodującymi i zacofanymi. Krytyka Raportu, idąca w tym duchu (Furtado, 1982), doprowadziła do poszukiwań na forum ONZ formuły wspólnego reagowania na problemy globalne i niebezpieczeństwa przyszłego rozwoju.

Efektom kolejnych konferencji i pracy komisji ONZ podejmujących zagadnienia globalnej sprawiedliwości stał się ogłoszony w 1987 roku Raport *Nasza wspólna przyszłość* (Nasza wspólna, 1991), w którym sformułowane zostały, żywe do dnia dzisiejszego, pryncypia "rozwoju trwałego i zrównoważonego" (*sustainable development*).

Ofensywa przeciwników katastroficznych prognoz. Krytyka "maltuzjanizmu" i "neomaltuzjanizmu"

Patrząc z perspektywy późniejszych wydarzeń, najważniejszym nurtem krytyki okazał się ten, który uderzał w podstawowe założenie idei "statku kosmicznego Ziemia", tj. w teorię skończoności zasobów jako podstawowej cechy izolowanego układu planety. Była to, i jest do dzisiaj, krytyka, której zasadniczym założeniem jest utożsamianie skończoności zasobów z ich statycznym charakterem. Głównym kontrargumentem jest w związku z tym ludzka aktywność i wynalazczość.

Najbardziej znaną pracą podejmującą tę argumentację stała się książka Juliana L. Simona *The Ultimate Resource* (Simon, 1981) ogłoszona w 1981 roku. Praca ta formułuje tezę, że katastrofie przeciwstawiają się spontaniczne mechanizmy rynkowe korygujące niwelujące zagrożenie w miarę ich pojawiania się. I tak presja na określone zasoby wyzwała tendencje do minimalizowania zapotrzebowania. Efektem tego myślenia stał się wysoce kontrowersyjny zakład Juliana Simona z Paulem Erlichem co do kształtu trendów, które ujawnią się w najbliższym dziesięcioleciu. Zakład ten wygrał Simon, chociaż w dłuższej perspektywie czasowej nie było to już tak oczywiste⁶. Popularność zyskały również poglądy Esther Boserup proponującej od lat sześćdziesiątych, alternatywny wobec maltuzjańskiego, model relacji między produkcją żywności a wzrostem ludności, w którym wzrost produktywności jest zawsze większy niż przyrost ludności, w związku z czym kryzys przeludnienia nie może nastąpić (Boserup, 1965).

⁶ <https://marginalrevolution.com/marginalrevolution/2010/02/revisiting-simonehrlich.html> (dostęp 11.08.2018.)

Zasoby, które analitycy uznawani za "neomaltuzjanistów" uważali za skończone i wymagające ochrony, ich przeciwnicy uznali za dynamiczne i w związku z tym praktycznie niewyczerpywalne. Rzecz polega bowiem na tym, że ludzka przedsiębiorczość i wynalazczość prowadzą do tego, że gdy pojawia się jakiś problem związany z wyczerpywaniem się możliwości korzystania z jakiegoś dobra, pojawiają się nowe technologie jego wykorzystania bądź jego substytuty. W związku z tym upada nie tylko idea racjonalnej i restrykcyjnej gospodarki ograniczonymi zasobami, ale również idea podmiotu, który powinien czuwać nad przyszłością, planować i kierować "statkiem kosmicznym Ziemia".

Ten aspekt dyskusji okazał się decydujący dlatego, że krytykowane idee nie tylko formułowały prognozy, oceny itd., ale również siłą rzeczy odnosiły się do kluczowych sił i interesów, uderzając często w same ich podstawy. Wskazać tutaj można trzy "tygrysy", którym formując ideę "statku kosmicznego Ziemia" "nadepnięto na ogon". Pierwszym stały się kręgi reprezentujące środowiska kapitału. Drugim kręgi duchowieństwa tradycyjnych religii. Trzecim kręgi postlewicowych intelektualistów Zachodu niechętnie "koszarowemu socjalizmowi", organizujące się wokół idei wolności i samorealizacji.

Dla wszystkich tych potężnych grup interesu idea centrum decyzyjnego, planowania i dyscypliny, które groziły jakąś postacią "koszarowego socjalizmu", były absolutnie nie do przyjęcia i wszystkie w praktyce wsparły zdecydowanie walkę z "ekoterroryzmem", jak zaczęto określać postulaty dyscyplinowania światowej gospodarki.

Niewątpliwie na czoło wysunął się tutaj, reprezentujący środowiska kapitału nurt neoliberalny, w teorii rozwijający się na bazie założeń wypracowanych przez Fridricha von Hayeka i Milтона Friedmana. Podkreślając samoistność i uniwersalizm mechanizmu rynkowego, neoliberalizm uderzał we wszelkie formy planowania i regulacji wychodząc z założenia, że krępowanie spontaniczności i żywiołowości działania rynku sprzyja marnotrawstwu i hamowaniu osiągania powszechnego dobrobytu. Głównym celem ofensywy neoliberalizmu było państwo opiekuńcze, które rozwinęło się po drugiej wojnie światowej jako gwarant pokoju socjalnego w obliczu konfrontacji z obozem "realnego socjalizmu". Jego działania uderzały jednak we wszystko, co kwestionowało idee spontaniczności i nieprzewidywalności. Badania nad przyszłością, jako prowadzące do określonych postulatów skierowanych ku terażniejszości, budziły szczególną irytację neoliberalizmu. Celem neoliberalnego ataku stała się nie tylko ekologia odwołująca się do formuły "kosmicznego statku Ziemia", lecz również rozwijająca się dynamicznie w latach sześćdziesiątych XX wieku nowa nauka określona jako futurologia.

Siłą nie mniej destrukcyjną, chociaż o niewątpliwie mniejszej sile rażenia, okazały się wielkie tradycyjne wyznania – religie wrogie idei regulacji urodzin. W pierwszym rządzie katolicyzm i islam. Postawy duchowieństwa obu tych religii, traktowanych jako poważny sojusznik w globalnej konfrontacji politycznej między Wschodem a Zachodem, stały się ważną siłą wspierającą w debacie zwolenników spontanicznego rozwoju. Postawa

duchowieństwa tych wyznań do dnia dzisiejszego rzutuje na rozwój sytuacji i wyobrażenia dotyczące problematyki demograficznej.

Trzecią siłą, której aktywność zaważyła na losach koncepcji "statku kosmicznego Ziemia" stał się zdobywający przebojem salony intelektualne i katedry uniwersyteckie w latach siedemdziesiątych ruch postmodernistyczny. Choć postmodernizm był ruchem rozczarowanych zwolenników lewicy, jego koncepcje okazały w węzłowych punktach zbieżne z neoliberalizmem. Wolność jednostki w ujęciu postmodernistów wynikała z wyzwolenia spod dyktatu Rozumu, Prawdy i obiektywizmu poznania. Wyzwolenie to otwierało drogę ku relatywizmowi, w którym zgodnie ze znaną tezą Fryderyka Nietzschego: "Fakty nie istnieją, tylko interpretacje" (Nietzsche, 2004, s. 372. Porównaj także: Ferry, Capelier, 2017, s. 60-62.), owo nie istnienie faktów nie tylko odbierało wiarygodność odwołującym się do badań naukowych ekologom, ale lokowało ich w kontekście osławionej "władzowiedzy". Intencjonalne posługiwanie się przez ekologów wiedzą, jako narzędziem, wyrażało ich dążenie do panowania nad teraźniejszością, który to zarzut był koronnym argumentem neoliberalizmu.

Dekady spontanicznego rozwoju

Efektom dyskusji, w której z jednej strony wystąpiło grono ludzi zaniepokojonych narastającymi problemami planety, z drugiej natomiast potężny sojusz sił, które broniły swoich podstawowych interesów, został rozstrzygnięty stosunkowo szybko.

Zakończył się on zdeprecjonowaniem orędowników nowego globalnego myślenia. Zwolennikom nowego myślenia przypięto łatkę "neomaltuzjanistów" i "ekoterrorystów". Katastroficzne poglądy i prognozy poddane zostały szczególnej i często zbyt surowej krytyce. Klub Rzymski stał się organizacją, która poddana została naciskom i zmarginalizowana. Wobec ekologów rozpoczęto kampanię ośmieszania obejmującą najprzeróżniejsze formy debaty w sferze publicznej i kultury popularnej, nie wyłączając popularnych seriali animowanych dla dzieci, takich jak "Scooby Doo" i "Odlotowe agentki". Czarnymi charakterami zagadek kryminalnych rozwiązywanych przez młodych bohaterów stawali się sfrustrowani ekolodzy, rozczarowani brakiem zrozumienia dla swoich racji i wymuszających dla nich uznanie przez diaboliczne, przestępcze działania.

Jeśli chodzi o pozytywne propozycje, to oczywiście w centrum stanęły koncepcje będące apologiami żywiołowego rozwoju i jego autokorygujących mechanizmów związanych z działaniami wolnego rynku i ludzką kreatywnością. Szczególną troskę o przyszłość czyniły one zupełnie zbędną.

Obokularyzacji owych wolnorynkowych i dynamicznych koncepcji ważną rolę w stabilizacji sytuacji odegrali tzw. "negacjoniści klimatyczni" (d'Ancona, 2018). Byli to

naukowcy związani z kręgami wielkiego biznesu, którzy przeciwstawiali się informacjom o badaniach ukazujących niekorzystne zmiany klimatyczne w obszarze środowiska naturalnego. Chociaż problemy związane z rozwojem cywilizacji współczesnej, o których mówimy: ocieplenie klimatu, zanieczyszczenie środowiska, wymieranie gatunków, jak wynika z badań naukowych, pogłębiają się nieustannie, nawet jeżeli następują działania mające przeciwdziałać tym zjawiskom, pojawiają się tendencje do paraliżowania tej aktywności przez negacjonistów. Ruch ten, chociaż jego działania budzą coraz większą krytykę, pozostaje wpływową siłą i odnosi znaczące sukcesy, jak chociażby wycofanie USA z Porozumienia Paryskiego przez prezydenta Donalda Trumpa.

W praktyce jedynym obszarem, na którym kultywowano tradycję "kosmicznego statku Ziemia" pozostało ONZ. Ogłoszona w 1987 roku strategia rozwoju trwałego i zrównoważonego jako formuła określająca najogólniejsze cele wspólnoty międzynarodowej okazała się na tyle atrakcyjna, że przetrwała neoliberalną ofensywę, chociaż nie można stwierdzić, że odbyło się to bez strat. Funkcjonując w neoliberalnym otoczeniu, była ona i bywa do dzisiaj interpretowana w jego duchu, a nawet traktowana jako wytwór myśli neoliberalizmu. W praktyce funkcjonowanie idei rozwoju trwałego i zrównoważonego w co najmniej nieprzyjawnym, jeżeli nie wrogim otoczeniu, prowadziło do różnego rodzaju ryzykownych kompromisów i nadużyć. Formuła rozwoju trwałego i zrównoważonego przetrwała jednak do dnia dzisiejszego, zakorzeniając się nie tylko na forum ONZ, ale również Unii Europejskiej i życiu politycznym wielu państw i myśli społecznej Kościoła Katolickiego. Należy stwierdzić, że niezależnie od często zasadniczo różnych interpretacji towarzyszących treściom tej formuły, stała się niewątpliwie najbardziej popularną w skali świata polityczną ideą określającą pożądaną wizję przyszłości.

Koncepcja rozwoju trwałego i zrównoważonego przetrwała okres walki z radykalizmem myślenia o przyszłości kosztem zatracenia wyrazistości i przesunięcia swoich postulatów w odległą przyszłość. Trzeba jednak zwrócić uwagę na to, że ofensywa ideologii absolutyzujących spontaniczność rozwoju i jego samokorygujące mechanizmy od pewnego czasu przeżywa kryzys.

Ostatnie trzydziestolecie wskazuje, że w rozwoju współczesnej cywilizacji technicznej mechanizmy samoistnej korekty nie działają, pomimo narastających problemów, a działają mechanizmy wręcz przeciwne.

Aktualny kształt dyskusji wokół kwestii definiowania znaczenia globalnych zagrożeń w XXI wieku charakteryzuje sytuacja swoistego pata⁷. Społeczeństwa stopniowo tracą naiwną wiarę w samosterujący mechanizm wolnego rynku i wszechmoc ludzkiej

⁷ Sytuację tę dobrze określa, jak sądzę, poniekąd wbrew intencjom autorki, ciekawej, chociaż kontrowersyjnej, ostatnio wydanej pracy Ewy Bińczyk *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu*. (Bińczyk, 2018). Autorka tropi głównie intelektualne mechanizmy bezwładu i marazmu w obszarze debaty nad problematyką ekologiczną. Tytułowy marazm, jak sądzę, ma źródła nie w obszarze teorii, ale praktyki, w której władza przeciwników aktywnej polityki ekologicznej utraciła prawomocność, ale nie utraciła efektywności. Prowadzi to do sytuacji, w której z wiedzy nic nie wynika, gdyż jej stosowanie w praktyce jest blokowane przez władzę w imię tradycyjnych interesów i celów.

kreatywności jako mechanizmy zapewniające ludzkości spokojną przyszłość. Trudno jednak nie zauważyć, że za tym przekonaniem nie idzie ani odrodzenie obywatelskiej aktywności, ani narodziny jej nowych form. Władza spoczywa w rękach ludzi, którzy skłonni są lekceważyć zagrożenia w imię tradycyjnie pojmowanych interesów i celów gospodarowania.

Spoglądając na kondycję współczesnego świata, trudno nie zauważyć, że kryzys wynikający z efektów niekontrolowanego rozwoju gospodarczego i degradacji środowiskowej dotyczy coraz większych obszarów współczesnego świata (Klein, 2016; Oreskes, Conway, 2017)).

Proces ten przybiera coraz bardziej nieoczekiwany kształt. Taki charakter ma przecież, jak należy sądzić, tzw. "kryzys uchodźczy" związany z degradacją warunków życia na coraz większych obszarach globu. Konsekwencjami tego kryzysu są coraz bardziej irracjonalne zjawiska destabilizujące sferę społeczną - polityczną współczesnego życia społecznego. Zjawiska określane współcześnie jako tzw. prawicowy populizm wskazują, że zjawiska kryzysowe nie omijają społeczeństw jako podmiotu działań i decyzji. Irracjonalizm działań i postulatów prawicowego populizmu uświadamia, że perspektywa przyszłości staje się coraz bardziej problematyczna.

Wyrazem tej wieloznaczności staje się przełamywanie tabu rozważań o przyszłości. Obserwujemy coraz wyraźniejszy powrót do idei przyszłości jako wiązki różnych możliwości, których wybór w żadnym razie nie jest przesądzony. Doskonałym przykładem jest opublikowana ostatnio praca Petera Frase *Cztery przyszłości. Wizje świata po kapitalizmie*. Jej założeniem jest teza, że kształt przyszłości wyznaczają w stopniu decydującym dwa najważniejsze zjawiska: rozwój robotyzacji i przejmowanie wytwórczości przez sztuczne siły produkcji eliminujące z niej ludzi oraz kwestia zasobów planety (Frase, 2018).

Podsumowanie

Z perspektywy dzisiejszego obserwatora należy postawić tezę, że wbrew powszechnemu i utrwalonemu przez dziesięciolecia przez propagandę tezie, krytycy tzw. "maltuzjanizmu" w debacie z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych nie tylko nie odnieśli sukcesu, ale znaleźli się wśród winnych naszej wspólnej przegranej.

Oczywiście problem nie polega na ogłaszaniu zwycięzcy, ale na podjęciu efektywnych działań modyfikujących kierunki obecnego rozwoju. Mamy tutaj jednak do czynienia z najbardziej kłopotliwym wyzwaniem współczesności.

Bibliografia

1. d'Ancona M., (2018). *Postprawda*, tłum. M.Sutowski, Warszawa: Wyd. Krytyki Politycznej.
2. Bińczyk E., (2018). *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu*, Warszawa: PWN.
3. Boserup, E., (1965). *The conditions of agricultural growth: the economics of agrarian change under population pressure*. London: Allen & Unwin.
4. Ciążęła H., (2006). *Problemy i dylematy etyki odpowiedzialności globalnej*, Warszawa: Wyd. APS.
5. Ciążęła H.(2015). *Wokół biologii, ekonomii i moralności. Miejsce Thomasa Roberta Malthusa w historii etyki /w:/ Filozofia - Etyka - Ekologia. Profesorowi Włodzimierzowi Tyburskiemu w darze*, pod r.ed. P. Domerackiego, A. Grzebińskiego i R. Wiśniewskiego, Toruń: Wyd. Nauk. UMK.
6. Ciążęła H., (2000). *Z zagadnień recepcji darwinizmu społecznego w Polsce. Narodziny filozofii politycznej Narodowej Demokracji*, Zeszyty Naukowe WSPS. Prace badawcze Katedry Nauk Społecznych Nr 2, red. L. Malinowski, M. Orłowska, Warszawa, Wyd. WSPS.
7. *Człowiek i jego środowisko. Raport sekretarza generalnego ONZ U Thanta z dn. 26. V. 1969 r.*, (1971) /w:/ J. Zieliński (wybór tekstów), *Dajcie szansę Ziemi*, brak tłumacza, Warszawa: KiW.
8. Ehrlich P. R., (1968) *The Population Bomb*, New York: Ballantine Books.
9. Ferry L., Capelier C., (2017). *Filozofia. Najpiękniejsza historia*, tłum. E. i A. Aduszkiewiczowie, Warszawa: Wyd. Czarna Owca.
10. Frase P., (2018). *Cztery przyszłości. Wizje świata po kapitalizmie*, tłum. M. Szlinder, Warszawa: PWN.
11. Fuller B. R.(1969) *Operating Manual for Spaceship Earth*, New York: Simon &Schuster.
12. Furtado C., (1982). *Mit rozwoju gospodarczego*, tłum. H. Mirecka, Warszawa: PWE.
13. Heilbroner R, (1993). *Wielcy ekonomiści. Czasy - życie - idee*, tłum. A. Ehrlich, Warszawa: PWE.
14. Jacobs D.W., (2016). *R. Buckminster Fuller: Historia (i tajemnica) wszechświata*, tłum. M. Zaremba, Kraków: Księgarnia Akademicka, (wydanie dwujęzyczne z wersją angielską: D. W. Jacobs, *The History (and Mystery) of the Universe*).
15. Jelewska A., (2014) *Ekotopie. Ekspansja technokultury*, Poznań, Wyd. Nauk. UAM.
16. Klein N., (2016). *To zmienia wszystko. Kapitalizm kontra klimat*, tłum. H. Jankowska, K. Makaruk, Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA S. A.
17. Malthus T.R.(2007). *Prawo ludności*, tłum. K. Stein, Warszawa Jirafa Roja.
18. Meadows D. L, Meadows D. H., Randers J., Behrens III W. W., (1973) *Granice wzrostu*, tłum. W. Rączkowska, S. Rączkowski, Warszawa: PWE.

19. *Nasza wspólna przyszłość. Raport światowej Komisji do spraw Środowiska i Rozwoju*, (1991) tłum. U. Grzełowska, E. Kolanowska, Warszawa PWE.
20. Nietzsche F., (2004). *Pisma pozostałe*, wybór i tłum. B. Baran, Kraków: inter esse.
21. Oreskes N. Conway E. M., (2017). *Upadek cywilizacji zachodniej. Spojrzenie z przyszłości*, tłum. E. Bińczyk, J. Gużyński, K. Tarkowski, Warszawa: PWN.
22. Peccei A., (1987). *Przyszłość jest w naszych rękach*, tłum. I. Wojnar, Warszawa: PWN.
23. Peterson del Mar D., (2010), *Ekologia*, tłum. J. Karłowski, Poznań: Zys i Ska.
24. Seymour--Smith M.(2001): *Prawo ludności, Thomas Robert Malthus 1798, wyd. poprawione 1803* /w:/ Tenże, *100 najważniejszych książek świata*, tłum. J. Mikoś, , Warszawa: Bertelsmann Media.
25. Simon J. L., (1981). *The Ultimate Resource*, Princeton: Princeton University Press.
26. Turney J., (2001). *Ślady Frankensteina. Nauka. genetyka i kultura masowa*, tłum. M. Wiśniewska, Warszawa; PIW.
27. Ward B., (1966). *Spaceship Earth*, New York: Columbia University Press.
28. Ward B., (1983) *Dom człowieka*, tłum. T. Zalewski, K. Murawska, Warszawa: PIW.
29. <https://marginalrevolution.com/marginalrevolution/2010/02/revisiting-simonehrlich.html> (dostęp 11 sierpnia 2018.).